

Ewa Lif-Perkowska

EUROPEJSKIE BÓSTWA MĘSKIE ORAZ POGAŃSTWO POLSKIE A KULT WIELKIEJ MACIERZY

Treść artykułu: Bogowie wegetacyjni kultu Wielkiej Macierzy, Nieśmiertelna, Stworzycielka Świata, Wieloimienna, w Trójcy Jedyna, Kora-Afrodyta-Demeter, Dziewica-Kochanka-Matka. Kultowe zwierzęta i rośliny Wielkiej Macierzy. Męskie pogaństwo polskie a polidoksja. Struktura dorocznych świąt dawnego kultu a tradycja chrześcijańska. Równonoc wiosenna, nocne śpiewy kobiet i ognie sobótkowe, okres żniw i wesele. Męskie inicjacje a sezonowe obrzędy. Propicjacja: ofiara i okulawienie młodych osobników dla bogini. Syndrom bóg-kulastwo-kowalstwo w folklorze polskim. Dwupostaciowość boga (diabła) w Polsce. Kult słońca czy kult księżycy?

Geneza samodzielnych bogów wiąże się z trzema archetypami bóstw męskich. Są to: a) bogowie meteorologiczni nieba i burz powstałi w surowych klimatach obszarów Eurazji i Afryki Północnej, b) bogowie wojenni wytworzeni przez łupieżcze, wojownicze plemiona oraz c) bogowie wegetacyjni kultu Wielkiej Macierzy.

W epoce rozwijających się społeczeństw patriarchalnych wojowniczość i burzowość najbardziej przeciwstawiały się wcześniejszemu syndromowi kultu bóstwa żeńskiego i nałożyły się jako cechy dominujące na inne rysy bóstw męskich. Z analizy wynika, że właściwie tylko wojowniczość i burzliwość stanowiły swoiste rysy boga, bo nawet niebiańskość przejęto z dawnej właściwości bóstwa żeńskiego.

Trzeci archetyp powstał wewnątrz kultu Wielkiej Macierzy i jego rozwinięcia: kultu wegetacyjnego. Był to typ boga zależnego, podrzędnego. Z biegiem czasu przyjmującego szereg atrybutów i embleatów związanych z rolą, jaką spełniał w liturgii kultu, a które później weszły do ogólnej charakterystyki samodzielnych bogów męskich.

Bóg ten jest młodzieńcem, synem i kochankiem bogini, bóstwem wegetacyjnym. Zabezpieczał rozród wszystkiego, co żyje, a spełniał tę rolę jako krwawa ofiara składana bogini matce i kochance w ciągu jej dorocznych świąt.

Był bogiem śmiertelnym. Zmartwychwstał tylko za sprawą bogini. Aby nie zrywać ciągłości życia na ziemi zagrożonego śmiercią, istniał w dwu-postaci - siebie samego i swego awatara-rywala, bądź bliźniaka. Wśród ludzi reprezentował go sakralny król i jego tanista-namiestnik. Umierając stawał się bóstwem chtonicznym. Jako bóg płodności był

bóstwem wód, deszczów i wiatrów, ale nie niszczycielskich nawałnic i huraganów. Kiedy w neolicie zaczęto obrabiać miedź, stał się bogiem metali i kowalstwa i sam był kowalem. Cechowało go kulastwo, które urosło w rozbudowaną symbolikę dotyczącą nóg.

Jako bóstwo wegetacyjne szczególnie silnie zależał od pór roku ograniczonych kalendarzem słonecznym zawartym między skrajnymi datami przesileń słonecznych - był więc rodzajem bóstwa kalendarzowego i właśnie tutaj leży geneza jego związku ze słońcem. Słoneczność wszystkich późniejszych bogów wyrosła z tego samego źródła; słońce zaś nigdy na terenie Europy nie było bóstwem samoistnym.

Nad nim, w syndromie kultu wegetacyjnego stało bóstwo żeńskie - Nieśmiertelna, Stworzycielka Świata, Wieloimienna, w Trójcy Jedyna, Kora-Afrodyta-Demeter, Dziewica-Kochanka-Matka. Pojęcia bogini doszukujemy się aż w środkowym paleolicie, znajdujemy dostatecznie udokumentowane w górnym paleolicie, zaś całkowicie rozwinięte w neolicie. Zasięg jej władzy obejmował niebo, piekło, góry, rzeki, puszcze, cały świat zwierzęcy i roślinny.

Najwcześniejszych pojęć czasu, wieczności, cykliczności życia nie można oddzielić od przesłanek myślowych leżących u podstaw jej kultu. Należały do niej oba kalendarze: słoneczny i księżycowy, ponieważ była bóstwem słonecznym i księżycowym, przy czym kalendarz słoneczny podlegał kalendarzowi księżycowemu. Działo się tak dlatego, że księżyc był nie tylko jej emblemem, ale samą boginią, Luną. Stąd tak szerokie na całym świecie rozprzestrzenienie kultu Luny, kultu boginii symbolizowanej księżycem, a nie księżycy jako ciała niebieskiego, „siły przyrody”.

Spośród setek kultowych zwierząt zwrócimy tu uwagę tylko na kilka należących do bogini na tysiące lat wcześniej nim stały się atrybutami samodzielnych, późnych bóstw męskich. Są to: krowa-byk, łania-jeleń, maciora-dzik, klacz-koń, kotka-kot. Z setek kultowych roślin przypomnimy jedynie bylicę, wierzbę, lipę, leszczynę, dziewannę, czarny bez, dąb.

W neolicie w basenie Morza Śródziemnego jednym z najważniejszych przedmiotów należących do bogini była podwójna siekierka-labris oraz boska szata przetworzona z biegiem czasu, zmianą okoliczności i miejsca, w szereg równoznacznych symboli - pas, naszyjnik, pierścień, włosy (warkocz-ogon).

Wielką Macierz jako Panią Gór (której symbolem był wysoki kołpak) czczono zwykle na wzniesieniach. Panią Rzek – w pobliżu wody. Do najważniejszych cech jej kultu należały kolor biały i liczby 3 i 9 oraz ich wielokrotności.

W kulcie Wielkiej Macierzy naczelne miejsce zajmowały obrzędy odprawiane wyłącznie przez kobiety w ciągu kardynalnych świąt dorocznych. Obrzędy te można podzielić na lustracyjne święta wczesnowiosenne od lutego do końca marca, orgiastyczne święta majowo-czerwcowe, chtoniczne święta sierpniowe i listopadowe, kluczowe święta przesileń letnich i zimowych. Święta obchodzono według kalendarza księżycowego.

Tak w świetle faktów archeologicznych, historycznych i etnograficznych przedstawiają się przodkowie samodzielnych bogów epoki żelaza i przedchrześcijańskiego Średniowiecza, ci zaś częstokroć sami przyznają się do pochodzenia w prostej linii od boga wegetacyjnego. O innych zaś wiadomo, że matką ich była bogini. Ojców wspomina się nie zawsze. Bogini rodziła ich też partenogenetycznie.

Bogowie ci zdobyli nieśmiertelność, ale nie wszyscy. Wielu z nich wciąż jeszcze umierało, by zmartwychwstać i to z woli bogini.

Najbardziej usamodzielnieni pozbywali się swego awatara, lecz również byli tacy, którzy do końca trwania ich kultów umierali zabijani przez rywala; lub też rywalizacją przemienioną teraz w bliźniactwo obdzielano półbogów i ubóstwionych herosów. Samodzielni bogowie, podobnie jak bóg wegetacyjny, stawali się bogami piekieł. I jak tenże bóg byli bogami kalendarza słonecznego wyniósłszy tylko słońce ponad wszystkie inne emblemy. Z tak dobrym skutkiem, że po dzień dzisiejszy nie można otrząsnąć się z uważania słońca za samoistne bóstwo.

Bywali też kulawi. Okulawienie, praktykowane jako zabieg zmniejszający siłę - pochodzącą z kontaktu stopy z ziemią, a także uniemożliwiający ucieczkę boskiej ofiary, przekształciło się z biegiem czasu w inne sposoby uświęcania nóg - przez skrzydełka, przez koturny, przez kopyta, przez śmierć zadaną w piętę lub nawet przez ranę w udo.

Stawszy się samodzielni, zdetronizowawszy boginię, odebrali jej panowanie nad niebem, ziemią, wodami, piekłem i niekalendarzowymi stronami świata: Południem i Północą.

Ze zwierząt kultowych upodobali sobie przede wszystkim byka, dzika, jelenia, barana i kozła - wszystkie dawne zwierzęta bogini; a z roślin oczywiście dąb (pomimo żeńskiej nazwy tego drzewa w wielu językach europejskich, a szczególnie teutońskich). W Polsce, w rozważaniach nad kultowymi znaczeniami symboli i atrybutów tyleż zamieszania wprowadza męska nazwa dębu, co męska nazwa księżyca...

Także labris - ten szczególny emblemat bogini - przywłaszczyli sobie bogowie epok późniejszych. Hefajstos i Tor nawet nie pokwapili się zmienić jej kształtu. Zeus przemienił ją w pęk gromów, mimo to wytryskiwały wachlarzem, jak ostrza siekierki, po obu stronach trzymającej je pięści.

Wszyscy też bogowie szczylic się wspaniałą fryzurą i dbali o to, by nie spotkał ich los Samsona - we włosach tkwiła ich moc odebrana bogini...

Bogowie polscy nie różnili się od innych bogów europejskich i wspólnie z nimi wywodzili się z boga wegetacyjnego okraszonego tylko czysto patriarchalnym wynalazkiem - gwałtownością bóstwa piorunów i burz. W piśmiennictwie polskim dotyczącym pogaństwa omawia się zwykle tylko dwa jego odłamy - naczelnych bogów męskich i polidoksję. (Według definicji prof. Henryka Łowmiańskiego - polidoksja „są to wierzenia ludów przedklasowych lub przedpiśmiennych złożone z czterech podstawowych form: magii i wiary w dusze zmarłych, kultu przyrody oraz formy wtórnej - demonologii”). Czy polidoksja była w Polsce większa niż gdzie indziej? Była taka sama, jak na całym świecie. Świat wierzeniowy grecki, rzymski, celtycki, teutoński, mezopotamski i każdy inny tak samo roił się od guseł, demonów, duszków, straszylet, nimf, syren, nereid, trytonów, sylenów, satyrów etc., jak świat polski roił się od wil, rusałek, dziwożon czy skrzatów.

Między bogami męskimi pogaństwa polskiego a polidoksją pozostawia się zawieszoną w próżni i z niczym nie powiązaną strukturę kultowo-obyczajowo-obrzędową, poświadczoną archeologicznie, historycznie oraz etnograficznie. Struktura ta miała bardzo mało wspólnego z indywidualnymi kultami bóstw męskich i polidoksją, natomiast syndrom wegetacyjny z Dea Mater na czele stanowił jej logiczny, wewnątrznie zwarty fundament.

Obrzędowość świąt dorocznych i oplatająca je obyczajowość wraz z baśniami i legendami stanowią prawdziwy zlepek okruchów dawnego kultu. Oczywiście struktura ta

uległa silnym odkształceniom dzięki nałożonej na nią tradycji chrześcijańskiej, dlatego omawiając ją, dla uproszenia, trzeba posłużyć się terminami zaczerpniętymi z tej ostatniej. Podstawową zasadą obrzędów dorocznych było sprawowanie ich przez kobiety, oczywiście i tam, gdzie na plan pierwszy pozornie wysuwa się młody chłopiec.

Od zapustów w początkach lutego do równonocy wiosennej (wielkanoc) ciągnęły się obrzędy lustracyjne - że wymieni się tylko: podkoziołka, dwa combra krakowskie, obwożenie grajka przez kobiety - których aktorkami, rytualnymi wykonawczyniami były wyłącznie dziewczęta, bezdzietne młode mężatki, kobiety niezamężne. Zbierały się wtedy razem nie dopuszczając mężczyzn, tańczyły, oblewały się wodą, przygotowywały jadło kultowe, przygotowywały zioła kultowe w formie „rózg”, „palm”, bądź „gaików” koniecznie sosnowych, niesionych tylko i wyłącznie przez dziewczęta (gaiki z tej samej sosny będącej kultowym drzewem rezurekcyjnym kultów Izdy-Ozyrysa, Afrodyty-Adonisa, Cybele-Attisa).

Od równonocy wiosennej rozpoczynały się, trwające tygodnie, całonocne śpiewy tylko kobiet zbierających się na osobności. Śpiewano tzw. pieśni „światowe” nie mające nic wspólnego z pieśniami kościelnymi. Śpiewanie to ciągnęło się aż do sobótki.

Palenie ogni sobótkowych, zależnie od rejonu kraju, zaczynało gdzieś około równonocy wiosennej, a kończono z przesileniem letnim - w kalendarzu chrześcijańskim od Wielkanocy do św. Jana. Sobótki były wielkim świętem kobiet, przygotowywanym poprzedzającym je okresem nocnych śpiewów. Opał gromadziły dziewczęta, one rozpałały ogień, w wilgę tego dnia one zbierały kultowe zioła. Tylko kobiety opasywały się bylicą i tylko one tańczyły i śpiewały wokół płonącego stosu. Sobótkę odprawiało się według kalendarza księżycowego, a więc dla sobótek czerwcowych, w pełni najbliższą przesilenia letniego. Miejscem sobótkowych ogni były wzniesienia lub brzegi rzek. Znamienne, że dąb jako paliwo sobótkowe nie jest notowany przez naszych dziewiętnastowiecznych etnografów. Natomiast wieszano na nim kapliczki z Matką Boską (a nie z „męskimi” świętymi). Matkę Boską uważano też za główną osobę w święto św. Jana; co dowodzi, że w odczuciu ludowym i drzewo i święto należały do bóstwa żeńskiego. Roślinami sobótkowymi były zaś kultowe rośliny należące do syndromu Wielkiej Macierzy, takie jak lipa, leszczyna, dziewanna, czarny bez i szczególnie bylica (Artemisja). Artemisja była tak ważnym składem opału sobótkowego, że ognie te nazywano ogniami belicznymi. Kultowe znaczenie bylicy poświadcza dla Antyku Pliniusz

Starszy, o opasywaniu się bylicą piszą Marcin z Urzędowa i Kasper Twardowski. Bylica występuje w pieśniach obrzędowych od wiosny po żniwa.

Młodzież męska dołączała do sobótek dopiero po skończeniu przez dziewczęta części rytualnej, obrzędu. Orgiastyczna część sobótki rozpoczynająca się z ich przybyciem nie miała nic wspólnego z supremacją bogów męskich, wprost przeciwnie, tkwiła najściślej w rytuale wegetacyjnym.

W okresie żniwnym rytuał obrzędowy również należał do kobiet. Wieńce dożynkowe, kopulaste, nigdy płaskie koła, pleciono w tajemnicy i na osobności. Tylko kobiety przygotowywały pęp-przepiórkę-brodę-kozę z niezżętych ostatnich kłosów zboża. Tylko dziewczęta przewlekano przez ostatnie snopy, lub „oborywano” nimi ostatnie kopy. Tylko przodownica niosła wieniec dożynkowy i tylko ją oblewano wodą. Podczas procesji dożynkowej śpiewano bardzo poważnie, wręcz ponuro - ponieważ dożynki, według wymogów syndromu wegetacyjnego, to obrzęd pogrzebowy dla nowego ziarna czekającego teraz zasiewu wiosennego. W połowie sierpnia przypadały znane ze źródeł antycznych święta obchodzone w całej Europie na cześć bogini, później ześrodkowane w święcie Matki Boskiej Zielnej. Na dzień ten kobiety przygotowywały zbiór odpowiednich ziół kultowych pogańskich, teraz oczywiście niesionych do kościoła na poświęcenie. I wśród nich musiała być bylica.

Jesień i zima w obrzędowości dorocznej polskiej pozostawiły mniej śladów, ale to, co pozostało w zwyczajach, czy to wczesną jesienią, czy w okresie godów (przesilania zimowego), znowu dotyczyło przede wszystkim dziewcząt, kobiet lub prac kobiecych.

Wesele już od dawna zwracało uwagę jako obrzęd pogańskiego pochodzenia. Wszystko skupia się wokół Panny Młodej. Na Pana Młodego nie zwraca się uwagi i prawie się go nie wspomina. Wszystko odbywa się gwoli Panny Młodej, w jej domu, dla niej przygotowuje się weselne potrawy, przed nią się stawia korowaj lub różgę weselną ubraną roślinami symbolizującymi płodność i należącymi do syndromu wegetacyjnego. Śpiewa się o niej i dla niej w wilję wesela i na weselu; stroi się ją w kopulasty wieniec bogini; w czasie oczepin obcina się Pannie Młodej włosy, ten synonim boskiego pasa - naszyjnika-pierścienia, symbolu władzy kobiety (bogini). Obcinając je, niweczyć się miało tę władzę poddając Pannę Młodą Panu Młodemu. Ale weselnice natychmiast temu zapobiegały nakładając czepiec pani nowego rodu.

W folklorze europejskim jest znany szeroko motyw Lorelei czeszącej włosy, siedzącej nad wodą na skale i zabijającej mężczyzn. W polskich pieśniach bardzo wiele jest dziewczyn siedzących na kamieniu nad wodą, czeszących włosy i przepowiadających śmierć sobie lub kochankowi.

Do bogini należały góry, (zatem uświęcone przez nią szczyty wzniesień), księżyc, biel i liczby 3 i 9.

W Polsce miejsca kultowe zwane łysymi górami istniały niemal w każdej okolicy, jeśli nie wsi. Łyse góry to tyle co białe, jasne góry. Chrześcijaństwo na bardzo wielu z nich pobudowało kaplice lub kościoły i im starszy taki kościół, tym pewniej pozostawał pod wezwaniem Matki Boskiej zmieniając patronkę tylko z imienia. Żadne z tych miejsc nie wiązało się z kultem samodzielnych bóstw męskich.

Wszystkie rytualne, najważniejsze czynności spełniały kobiety zależnie od księżyca oraz przed wschodem i po zachodzie słońca, czy to było zbieranie ziół kultowych, kąpiel rytualna, czy praktyki lecznicze. Przykazy i zalecenia „księżycowe” opanowały obrzędy, obyczaje, rolnictwo i prace domowe. W Polsce do dzisiaj kłania się księżycowi i modli do niego (np. w Tatrach, w latach siedemdziesiątych).

W całym „Kolbergu” na palcach jednej ręki można zliczyć zwyczaje, gdzie występują liczby 7 lub 13. We wszystkich innych przypadkach – w obyczajach, obrzędach, gustach, bajkach, legendach mówi się o 3 i 9 i dalszych ich wielokrotnościach. Cecha ta jest tak znamienne, że samo jej występowanie wystarcza, by podejrzewać związek z nią przypadek o przynależność do syndromu wegetacyjnego. Nie jest to też w żadnym razie zwyczaj zawleczony czy rozpowszechniony przez Celtów, ponieważ trójka i jej potęgi, co najmniej od neolitu występowały w kontekście z boginią na całym świecie.

W obrzędach wiosennych brali udział także młodzi chłopcy i tylko młodzi chłopcy. W przeciwieństwie do roli dziewcząt, rola chłopca była znacznie bardziej widowiskowa i dramatyczna. Przebierano go w specjalny rytualny ubiór, obuwie i nakrycie głowy. Wieziono lub prowadzono uroczyście w orszaku. Ale do czasu – w końcu odzierano go z insygniów, wrzucano do wody, ubiór darto, palono, topiono. W Polsce do drastycznych czynów od dawna nie dochodziło, aczkolwiek jeszcze w 1864 r. na Mazowszu niewydane za mąż młode kobiety, w środę popielcową chwytały, wiązały i obwoziły grajka, którego później w karczmie „wieszano” lub podpalano na nim słomiane pęta.

Nie katowano wprawdzie żywych chłopców, lecz wszelkie kukły słomiane, grochowiane, turonie, tury, niedźwiedzie, judaszki chłostano, rozszarpywano, zrzucano z wysokości, topiono. Wewnętrzny sens tych propicjacji polegał na ofierze z młodego osobnika męskiego składanej bogini, którą w erze chrześcijańskiej pomijano już całkowicie, bez uszczerbku dla dramatyczności obrzędu ześrodkowanego na młodym chłopcu lub kukłach. W ten sposób przesuwano akcent na mężczyznę, niweczono właściwy sens obrzędów i pozbawiano je teologicznego znaczenia.

Również w okresie żniwnym, podczas tzw. frycówek czyli inicjacji młodych kosiarzy, rytuał polegał na kaźni. Odprawiany był wprawdzie przez mężczyzn, ale dziewczyna miała prawo inicjowanego wykupić, a jego strój nawiązywał w sposób zaskakujący do rytualnych ubiorów sakralnych królów przedantycznych. Składał się z kopulastego kołpaka podobnego do wieńca dożynkowego i warkocza-ogona sięgającego od niego aż do pięt. Kołpak i warkocz na głowie kobiety symbolizowały władzę bogini, natomiast na głowie mężczyzny lub boga oznaczały władzę nadaną im przez boginię jako jej „wielkorządcom”. Od kołpaka tego poszły wszystkie tiary królów mezopotamskich, korony faraonów, setki lat później korony królów europejskich, infuły i tiary papieskie oraz właśnie kształty wieńców żniwnych, weselnych, frycówkowych.

Dorośli mężczyźni w folklorze polskim nie byli aktorami w obrzędach i uczestniczyli w nich poza ich częścią rytualną. Okulawianie zachowało się w obrzędach, w tańcach skocznych, czasem (jak w podkoziółku) zaczynało taniec obowiązkowo skacząc na jednej nodze. Hołupce krzesali i w tańcu skakali tylko mężczyźni. Męskie kukły ubierano w obrzędowe buty. W obyczajach - wrószono z butów. Buty, ten atrybut uświęcający, były w bajkach butami szczęścia. W but (zawsze tylko w jeden i wyłącznie chłopcom) wpadał kwiat paproci, przy czym akcent kładzie się na but, a nie na paproć. Istniało też wiele zwyczajów dotyczących bosych stóp.

Jak gdzie indziej w Europie i w Polsce kulastwo łączyło się z kowalstwem. W wielu bajkach kowal bywał kulawy i często okazywał się diabłem. Wszystkie prawdziwe polskie diabły były kulawe. W ten sposób charakterystyczny syndrom bóg-kulastwo-kowalstwo - zachował się i w naszym folklorze. Bóg wegetacyjny, jako cechę uświęcającą, otrzymywał ranę w nogę lub umierał raniony w piętę – w naszych obyczajach rzucano nożem w wiry powietrzne raniąc w nogę i to właśnie w piętę kręcącego się w nich czarownika lub diabła.

Bóg wegetacyjny był bóstwem wodnym, stąd niektórzy samodzielni bogowie równie wykazywali tę cechę - jak np. Liczyrzepa, karkonoski „Duch Gór”, który ku zdumieniu jednej z naszych etnografek był jednocześnie bogiem wodnym. Podobnie diabeł polski był bogiem wodnym i jednocześnie bóstwem chtonicznym mieszkającym w lochach, jaskiniach, a przede wszystkim w wierzbach, tych najważniejszych drzewach chtoniczno-rezurekcyjnych syndromu Wielkiej Macierzy. Diabeł występował u nas pod postacią wszystkich zwierząt należących do boga wegetacyjnego - barana, wołu, konia, kozła, ale najczęściej kota. A kot z kolei stanowił jedno z najważniejszych zwierząt bogini, niemal jej awatara na równi z księżycem. Ten niezmiernie bliski związek z bóstwem żeńskim i ogólny słuźalczo-potulny charakter naszego diabła umieszcza go bez reszty w syndromie Wielkiej Macierzy. Diabeł, jak na boga wegetacji przystało, miał u nas matkę.

Dwupostaciowość boga nie zachowała się jaskrawiej w obrzędach, ale ślady jej znajdujemy w legendach, baśniach, przekazach archeologicznych i historycznych - sam Tacyt mówi o karkonoskich braciach Alci (Pachotkach po polsku). Podkreślam tę nazwę, ponieważ w legendach wielkopolskich występuje bogini Nija i jej Pachot Ćmuk, czyli Dyngus. Ta ostatnia nazwa wskazuje na wiosenny charakter tego boga Pachota. W Krakowskim znano dwa bóstwa wietrzne uganiające się po polach, tamże znano dwu braci wiatrów Śwista-Pośwista, w łysogórskim - Lela-Polela. W bajkach występuje bardzo interesująca para - panicz i sługa, często bracia przyrodni, zawsze tak silnie ze sobą związani, że pan poświęca dla sługi własne dzieci. Najważniejszy diabeł polski - Boruta miał przyjaciela Siwego Borutę, szlachcica kulawego. Ludowe „poganizowanie” chrześcijaństwa przejawiało się np. w postaci Pieter-Pawła. Przypięczętowuje jednak sprawę słowiańskiego boga bliźniaczego, typu Kastor-Polluks, rzeźba dwupostaciowego boga z X wieku n.e. znaleziona na słowiańskim stanowisku archeologicznym pod Berlinem.

Cóż więc z powyższego wynika. Niebo, burze, błyskawice - nimi zajęli się bogowie po odebraniu ich spod władzy bogini. Słońce – w Europie nie istniał kult słońca per se. Przyjmowanie takiego kultu jest nieporozumieniem do znudzenia powtarzającym od 200 lat wynikłym z nieznamomości genezy bóstw męskich. Księżyc - czyli Luna był boginią samą i dlatego właśnie czczony był na całym świecie i u nas, a nie dlatego, że był „siłą przyrody”. Wierzchołki gór, rzeki, setki zwierząt i roślin kultowych tak silnie należały do kultu Wielkiej Macierzy, że mowy nie ma o wyosabnianiu ich jako samoistnych bóstw-sił

przyrody. Wiatry również należały do kultu wegetacyjnego, symbolizując podrzędne, dwupostaciowe bóstwo męskie. Polskie diabły - awatary boga wegetacyjnego - uszczuplają jeszcze zastęp tzw. „demonów”.

Pozostaje - magia, nieco demonów. Nie więcej niż ich było gdzie indziej, w Indiach czy Grecji. Nie ma zatem powodu, by wierzenia na terenach polskich upraszczać i sprowadzać tylko do topornej i bezsensownej polidoksji. Nie wystarcza jednak zastąpić ją prostym kultem Magna Mater, tak prostym jak kultu bóstw męskich, gdyż taki nigdy nie istniał. Kult Wielkiej Macierzy nie tkwił w próżni, lecz należał nierozzerwalnie do rozbudowanego systemu myślowego, obejmującego podstawowe zagadnienia bytu, czasu, wieczności, cykliczności życia, kosmogonii. Właśnie wewnątrz tego systemu powstała swoista symbolika, obecnie jeszcze czytelna, wyrażająca pierwiastkowe pojęcia istniejące w naszym słowniku intelektualnym, bez których do dzisiaj obyć się nie możemy. Kult Magna Mater był tylko otoczką, zewnętrznym przejawem, manifestem rytualnym, ale od tego wewnętrznego jądra oddzielić się nie da. Ono zaś nadawało mu tak wielką siłę przebicia, że występuje jeszcze teraz. Podczas gdy wszystkie kultu bogów dawno znikły bez śladów, ten trwa nadal.

Apendyks: Niektórzy bogowie i herosi a cechy boga wegetacyjnego

Oficjalne pochodzenie od boga wegetacyjnego:

Kronos, Hermes, Dionisos, Sabasius, Pan, Eros, Mars, Ozyrys, Anubis, Cernunnos-Dagda, Odyn, Zin, Lugos, Mitra, Baal, Marduk, Boruta, Bracia Alci, Lel-Polel, Świst-Poświst, Liczyrzepa.

Syn bogini:

Zeus syn Rei, Apollo syn Latony, Adonis syn Myrry, Hefajstos syn Hery, Eros syn Gracji, Artemidy, Iris; Enki syn Nammu, Daga syn bogini księżycowej, Diabeł polski miał matkę.

Śmierć eucharystyczna:

Zeus, Zagros, Kronos, Herkules, Melkart, Dionisos, Eros, Adonis, Asklepios, Cuchulain, Attis, Tammuz, Baal, Marduk, Bran.

Zmartwychwstanie:

Zagros uratowany przez Reę, lub wskrzeszony przez Atenę. Adonis wskrzeszony przez Afrodytę, Attis wskrzeszony przez Cybele, Tammuz przez Isztar, Ozyrys przez Izydę, Baal, Marduk.

Bóstwo chtoniczne:

Hades, Hermes, Minos, Cernunnos-Dagda, Odyn, Smertullos, Bouta.

Awatary pary bliźniacze:

Zeus - Pan, Hefajstos - Talos, Kastor - Polluks, Herkules - Ifikles, szereg par greckich herosów. Ozyrys - Set, Ozyrys - Ra, Szu - Tefnet, Kain - Abel, Jakub - Ezaw, Dawid - Jonatan, Bracia Alci, Lel - Polel, Świst - Poświst, Boruta - Siwy Boruta, Romulus - Remus.

Kulastwo i sakralne obuwie:

Hefajstos, Dionisos, Pan, Hermes, Perseusz, Achilles, Talos, Odyszeusz, Ra, Boruta, wszystkie diabły polskie, Kriszna, Orion.

Metale i kowalstwo:

Hefajstos, Hades, Boruta, Weland.

Labris:

Hefajstos, Zeus, Tarannus, Tor, Dagda.

Zwierzęta:

Tur: Zeus, Posejdon, Dionisos,
Dzik: Attis, Apollo, Adonis, Esus,
Jeleń: Akteon, Cernunnos,
Baran: Zeus, Pan, Ammon,
Kozioł: Pan, Dionisos, Perun,
Koń: Posejdon, Odyn, Światowid
Pies: Tobiasz.

Rośliny:

Dąb: Zeus, Herkules, Melkart, Mars, Odyn, Perun,
Jesion: Posejdon,
Olcha: Rea

Literatura przedmiotu I

Campbell Joseph - The Masks of god. London 1965.

Child Gordon - The prehistory of European society. London 1958.

Child Gordon - What happened in History. London 1960.

Dale-Green Patricia - Cult of the Cat. London 1963.

Eliade Mircea - Images and symbols. London 1961; Aspects du mythe, Paris 1963;

Patterns in comparative religion, London 1958.

Frankfort Henri - Cylinder seals. London 1939.

Freaser James George - The Golden Bough. London 1913.

Graves Robert - The Greek Myths. London 1966; The White Goddess. London 1948.

Grawford Ogs - The eye goddess. 1957 London.

Hamlyn P. (Paul) - Egyptian mythology. London 1965; Greek mythology, London 1967.

Hubert H. (Henri) and Mauss M. (Marcell) - Sacrifice, its nature and function London 1964.

- James Edwin Oliver - The Gods. London 1960; The beginnings of religion London 1958; Comparative religion. London 1961; History of religions. London 1964; Myth and ritual in the ancient Near East. London 1958; Sycrifice and sacrament. London 1962.
- Jones A. H. (Arthur, Herbet) - Lo sfondo sociale della lo ta tra paganesimo e cristrianesimo. Milano 1969.
- Kramer Hendrik - World cultures and world religions. London 1963.
- Levy G. R. (Gertrude, Rachel) - The gate of horn. London 1948.
- Loroi-Gourhan Andre - Les religions prehistoriques. Paris 1954.
- Mackenzie D. (Donald) -The migration of symbols and their relations to beliefs and customs. London 1926.
- Maringer J. (Johannes) - The gods of perhistoric man. London 1960.
- Mellart J. (James) - Earliest civilisations of the Near East. London 1965.
- Parke H. W. (Hubert, William) - Festivals of the Athenians. London 1977.
- Spence Lewis - The minor traditions of british mythology. London 1948.
- Underwood G. (Guy) - The pattern of the past. London 1972.
- Vermaseren M. (Maarten) - Cybele and Attis, the myth and cult. London 1977.
- Wasson R. G. (Robert George) - The meaning of the Eleusinian mysteries. London 1955.
- Waterhouse E. (Eric) - Dawn of religion. London 1936.
- Willetes R. F. (Romuald, Franc) - Cretan Cults and Festivals. London 1962.
- Witt R. E. (Robert Emanuel) - Isis in the Graeco-roman World London 1971.

Literatura przedmiotu II

- Brandon S. G. F. (Samuel, George, Franc) - History, Time and Deity. Manchester 1965.
- Branston Brian - The lost gods of England London 1957.
- Davidson Ellis - Gods, and myths of Northern Europe. London 1964.
- Elda (tłumaczenie Lelewela Joachima) 1828.
- Gąssowski Jerzy - Dzieje i kultura dawnych Słowian. Warszawa 1964; Mitologia Celtów. Warszawa 1979.
- Guerber H. A. (Henry Andrew) - Myth of the Norsemen. London 1908.
- Guest C. (Charlotte) lady - Mabinogion. London 1930.
- Hamlyn P. (Paul) - Egyptian mythology. London 1965; Greek mythology. London 1975.
- Hooke S.H. (Sidney, Harold) - Myth, ritual and kingship. London 1958.
- Hughes P. (Pennethorne) - Witchpraff London 1965.
- Kowalczyk Małgorzata - Wierzenia pogańskie za I-szych Piastów. Warszawa 1968.

- Kramarek Janusz - Wierzenia dawnych Słowian. Warszawa 1968.
- MacAlister R. (Ronald) - The archeology of Ireland. London 1949.
- MacCulloch J. A. (John, Arnott) - Medieval faith and faible. London 1932; The mythology of all races. London 1961.
- Meringer J. (Johannes) - The gods of prehistoric man. London 1960.
- Piggot S. (Stuart) - Ancient Europe, London 1965.
- Reinach S. (Salomon) - Orpheus-a history of religions. London 1960.
- Ros Jerzy - Heroje Północy. Warszawa 1969.
- Rosen-Przeworska Janina - Religia Celtów. Warszawa 1971.
- Sjoestedt M. L. (Marie, Louise) - Gods and heroes of the Celts. London 1949.
- Turville-Petre G. (Gabriel) - Myth and religion of the North. London 1964.
- Underwood G. (Guy) - The pattern of the past. London 1972.
- Wasson R. G. (Tobert, George) - The meaning of the Eleusinian mysteries. London 1955.
- Wickham Legg J. (Joseph) - The sacring of the english kings. London 1960.

Literatura przedmiotu III

- Brückner Aleksander - Pierwotna wiara i kultury. Warszawa 1928; Słownik etymologiczny. Warszawa 1970; O nazwach miejscowych. Lwów 1935.
- Diabeł polski - bez autora (sygnatura Muz. Tatrzańskiego 655).
- Fischer Adam - Drzewa w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego. Kraków 1938; Słowiańskie bóstwa urodzaju. Kraków 1928; Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego. Kraków 1928; Diabeł w wierzeniach ludu polskiego. Lwów 1932.
- Gacki Jan ks. - Obrazy ziem polskich. Warszawa 1908.
- Gloger Zygmunt - Encyklopedia staropolska. Warszawa 1972.
- Gołębiowski Łukasz - Gry i zabawy. Warszawa 1832; Lud polski jego zwyczaje i zabobony. Warszawa 1930.
- Grajnert Józef - Drzewa Podmiowe. „Tygodnik ilustrowany”, t. VIII 1863.
- Griam Jakub - Teutonic Myths. London 1848.
- Gringmuth-Dallmer E. Hollnagel A. - Dwugłowe bóstwo słowian „Z otchłani wieków”, R. 37, 1971.
- Gustawicz Bronisław - Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody. Kraków 1981; O korzeniach czarodziejskich w lecznictwie ludowym u nas i gdzie indziej. Kraków 1883.
- Henzłowa Maria - Rośliny dziko rosnące w kulturze ludu polskiego. Warszawa 1962.

- Jastrzębowski Wojciech – O przyrodzonym podziale czasu. Warszawa 1871.
- Kapełuś Helena - Bajka ludowa w dawnej Polsce. Warszawa 1968.
- Kawort Edward - Katalog magii Rodolfa. Warszawa 1955.
- Klinger Witold - Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie. Kraków 1931; Jajko w zabobonie ludowym u nas i w starożytności. Kraków 1908.
- Kolberg Oskar - Dzieła wszystkie, Warszawa 1960.
- Kolbuszewski Emil - Rośliny w wierzeniach ludu. „Lud”, Lwów 1895.
- Kosiński Władysław - Materiały do etnografii górali beskidowych. „ZWAK”, 1881.
- Kozierowski Stanisław - Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski Poznań 1921; Atlas nazw geograficznych słowiańszczyzny zachodniej. Poznań 1921.
- Machał Jan - The mythology of all races - Slavic mythology. London 1930.
- Marcin z Urzędowa - Herbarz 1562.
- Marczak Michał - Diabeł góralski. „Gazeta Podhalańska”, 1932.
- Moszyńska Józefa - Kupajto. „ZWAK”, 1881.
- Moszyński Kazimierz - Kultura ludowa Słowian Warszawa 1960. „Orli lot”, czasopismo.
- Pliniusz Starszy - *Historiae Naturalis*.
- Potkański Karol – Z wierzeń i przesądów ludu na Podhalu. Kraków 1896.
- Pratt Anne - Flowering plants and ferns of Great Britain. London 1955.
- Roczniki Muzeum Świętokrzyskiego, 1968.
- Rostafiński Józef - Zielnik czarodziejski Lwów 1905; *Symbola ad Historiom Naturalem* Lwów 1909; *Z dziejów przedhistorycznych Polski*. Lwów 1907.
- Siarkowski Władysław ks. - Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc. Kraków 1879.
- Spicyński Hieronim – O ziołach tutecznych zamorskich y moczy ich. Kraków 1542.
- Stelmachowska Bożena - Rok obrzędowy na Pomorzu. Toruń 1933.
- Szafer Władysław - Szata roślinna Polski. Warszawa 1959.
- Syreniusz (Syreński Szymon) - Zielnik, hebarzem z języka łacińskiego zwany. Kraków 1613.
- Świętek Jan - Liczby 3 i 9 w mitach, wyobrażeniach mistycznych, praktykach i zwyczajach ludowych. Kraków 1921.
- Twardowski Kasper - *Bylica świętojańska*. Kraków 1630.
- Wierzbicki Zbigniew Tadeusz - *Żmiąca*. London 1963.
- „Wisła”, czasopismo.
- Wójcicki Kazimierz - *Polskie baśnie ludowe (klechdy)*. Warszawa 1837.

„Ziemia”, czasopismo.

Znamierowska-Prutferowa Maria - Przyczynek do magii i wierzeń rybaków. Warszawa 1947.

„ZWAK”, czasopismo.

*

Pierwotnie wydrukowane w: *Problemy studenckiego ruchu naukowego* Nr 2 (54), 1981, s. 49-57. Do tekstu zostały wprowadzone poprawki autorki naniesione po publikacji na artykule, a także został dodany apendyks sporządzony przez nią - "Niektórzy bogowie i herosi a cechy boga wegetacyjnego".

www.heksis.com

ISSN 2081-1926